

KULISY

WARSZAWA, AL. JERÓZOLIMSKIE 128

wydanie

23 - - - - - 6 -06-76
Nr z dn.

- Film historyczny.

TEATR

Witold
Filler

666

Teatr Powszechny wystawił „Barbarzyńców” Gorkiego w reżyserii Aleksandra Bardiniego. Zaprezentowano nam przedstawienie o rzadkiej czystości tonu, o pięknym rozłożeniu klimatów i barw. A próba była trudna, bo sztuka w swej wewnętrznej polifoniczności niezmiernie jest złożona, łatwo też przy powierzchownej interpretacji nadmiernie jej tekst spośpęnić, przecząc intencjom autora.

W „Barbarzyńcach” mniej jest ech rewolucyjnej dydaktyki, niżli w dramatach uprzednich. Za to analiza stanów duszy rosyjskiej inteligencji liberalnej przeprowadzona została z ostrością chirurgiczną.

Plener do tego zabiegu pożyty sobie Gorki od Cechowa: powiatowe miasteczko, w którego zaduch wnosi pozór życia — przyjazd wielkomiejskiej ekipy inżynierów. Mentalność swych

dramatis personae wziął z kolei Gorki jakby od Dostojewskiego: wśród protagonistów brak jest herosów, a nawet ci, co te role grać usiłują, muszą zdjąć z twarzy maski, by odsłonić własną małość. Dwóch rzeczników liberalizmu oskarża Gorki najbezwzględniej, dla małych ludzi z małego miasteczka ma jakby ojcowską wyrozumiałość: demaskując ich śmieszność, pozwala im przynajmniej cierpieć po ludzku.

Reżyseria Aleksandra Bardiniego wychwyciła tę dwoistość czyniąc z niej istotę całego dramatu. Ludzie z małego miasteczka są tutaj nieledwie postaciami z farsy, podkreśla to charakterystyczność gry, kostium, nawet charakteryzacja. Ci, co wdarli się w ten farsowy krajobraz z zewnątrz, narzucają sytuacjom ton inny: bardziej rezonerski, chwilami melodramatyczny, szlachetnie upozorowany. Z biegiem akcji następują zawężenia obu nurtów, farsa zdaje się dominować, śmiech góruje nad myślą, ale finał brzmi niespodziewanym tonem tragizmu. Gorki zapowiadał w nim krach złudzeń, kres określonej formacji myślowej, degrengoladę określonego stylu pojmowania życia.

Ową przemienność tonu, tak dla wymowy spektaklu istotną, uzyskał reżyser dzięki wyrazistej i świadomej grze całego zespołu aktorskiego.



Maria Zawilska i Stanisław Zaczek w „Barbarzyńcach”.

Fot. A. Szarkowski